

Opowieści z podziemia

Będzie strajk Krystyny Zalewskiej to historia jednego z głównych środowisk warszawskiej opozycji z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, które tworzyło podziemne pismo „Wola”, Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny, Duszpasterstwo Ludzi Pracy i Grupy Polityczne „Wola”.

Książka jest zbiorem kilkunastu relacji opracowanych i ułożonych według klucza tematycznego. Uzupełniają je fragmenty dokumentów wytworzonych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa oraz teksty drukowane w podziemnej prasie. Znajdziemy tu również eseje Michała Boniego, Andrzeja Urbańskiego i Macieja Zalewskiego. Autorka jest córką tego ostatniego, ale – jak się wydaje – udało się jej uniknąć nierównego traktowania rozmówców.

Krystyna Zalewska nie pomija spraw trudnych, jak konflikty pomiędzy ludźmi z tego środowiska. Opublikowane zostały wypowiedzi w sprawie Michała Boniego, który w ewidencji SB był od 1988 roku zarejestrowany jako tajny współpracownik. Nie odnaleziono dotychczas jednak żadnych dokumentów w tej sprawie, zaś z relacji Michała Boniego wynika, że w 1985 roku pod naciskiem SB w sprawach dotyczących jego bliskich podpisał deklarację współpracy, ale nigdy jej nie podjął. Książka Krystyny Zalewskiej przynosi historykom uzupełniające źródła w tej sprawie.

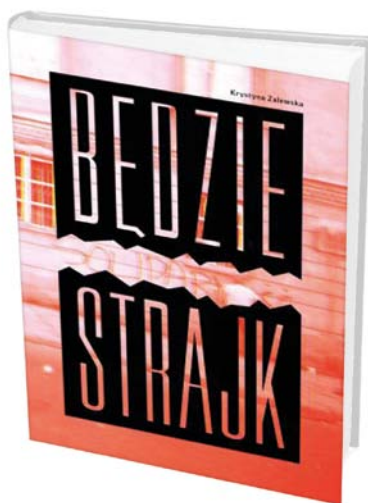
Środowisko „Woli” i MKK było nowe – nie miało właściwie korzeni w opozycji przedsierniowej. Należało do niego wielu młodych ludzi, którzy w dorosłość wchodzili już w czasach Solidarności. Byli wśród nich studenci Macieja Zalewskiego czy Michała Boniego, którzy zostali wprowadzeni do działań opozycyjnych przez swoich wykładowców. Ten moment barwnie wspomina kierująca kolportażem Aleksandra Zawłocka. Chodzi o jedną z demonstracji. „Coś mi się wychyliło z tego zaułka na Chmielnej na Marszałkowską, to podjechała wodolejka. Oczywiście leciały też petardy gazowe – było strasznie dużo gazu. I nagle zobaczyłam chłopaka, jak na konspiratora przystało w zielonej kurtce – wtedy wszyscy konspiratorzy chodzili w amerykańskich kurtkach wojskowych z demobilu. Miał bandanę na twarzy, czerwoną i budował najdłuższą barykadę świata. Wyciągali z tego pasażu za Domami Centrum ławki i budowali w poprzek Marszałkowskiej [...]. Przy którejś ławeczce zaczęłam pomagać, bo bardzo mi się ta idea podobała, żeby budować taką długą barykadę. No i nagle ten chłopak w czerwonej bandanie mówi do mnie: »A co ty tu robisz, dziewczynko?«. Ja patrzę, a to jest mój wykładowca, który wyklada teorię kultury, niejaki Maciek Zalewski. »Robię dokładnie to samo, co pan, panie magistrze – mówię – budujemy barykadę«. Niedługo później Aleksandra Zawłocka kolportowała podziemną prasę.

Z opublikowanych relacji wyłania się jedna z najciekawszych cech tego środowiska: wspólne działanie bardzo różnych ludzi. Współpracowali w nim naukowcy głównie z kręgu polonistyki, którymi byli redaktorzy „Woli”, z robotnikami. W książce znalazły się wspomnienia m.in. pracownika Instytutu Badań Literackich PAN Piotra Stasińskiego czy historyka idei z Uniwersytetu Warszawskiego Andrzeja Mencwela, lekarki Ewy Choromańskiej, Mariana Parchowskiego z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i taksówkarza Andrzeja Klamanna. Wyłaniający się z tych opowieści obraz ukazuje zgodną współpracę osób o różnych poglądach. Może to obraz nieco wyidealizowany, ale z pewnością zawierający wiele prawdy o tym środowisku.

Za mankament można uznać brak wstępu wprowadzającego czytelnika w historię tego środowiska i brak przypisów wyjaśniających niektóre problemy czy prostujących nieścisłe informacje pojawiające się w relacjach. To uwagi ważne dla historyka przyzwyczajonego do pewnych zasad wydawania źródeł. Jednocześnie nie zmienia to wartości tych relacji i pracy wykonanej przez autorkę, która nie jest historykiem, a wykazała się umiejętnością rozmowy ze świadkami historii, co przecież nie jest łatwe.

Książka Krystyny Zalewskiej to zapis emocji lat osiemdziesiątych. W relacjach pojawia się satysfakcja z wykonywanej pracy, radość, ale też smutek i strach. Nie brakowało przecież momentów dramatycznych. Trudnym doświadczeniem dla opozycjonistów były pobyty w aresztach i więzieniach, gdzie mieli kontakt z zupełnie innym światem – światem kryminalistów, który rządził się swoimi prawami. Ich więzienne opowieści to też historia trwania w oporze. Z relacji można dowiedzieć się wiele o życiu codziennym uczestników ruchu podziemnej Solidarności, ich stylu życia, poglądach, pasjach, problemach i zasadach działania konspiracji.

Ważne w książce są również fotografie, pokazujące atmosferę tamtego czasu. Przyjrzyjmy się jednej z nich. Jest 1985 rok. Dwóch mężczyzn spaceruje po warszawskim Ursynowie; każdy z nich prowadzi przed sobą wózek. To pozornie zupełnie zwyczajny obrazek z życia codziennego. Mężczyźni na zdjęciu to jednak konspiratorzy: Maciej Zalewski i Michał Boni. Nie wiemy, czy rozmawiali wtedy o sprawach prywatnych, literaturze, polityce, wspólnych znajomych i imprezach czy o druku lub kolportażu. Możliwe, że o wszystkich tych sprawach naraz. Książka Krystyny Zalewskiej pokazuje takie właśnie sytuacje, w których przenikały się sprawy polityczne z prywatnymi, zabawa z patosem, ryzyko z radością. Opozycjonistów łączyła bowiem nie tylko polityka, ale też – a może przede wszystkim – silne więzi zaufania i przyjaźni. 📖



Krystyna Zalewska,
Będzie strajk, Wydawnictwo Tres Pielas,
Warszawa 2012, ss. 408